

MAGDALENA OCHWAT

KATASTROFA KLIMATYCZNA NON-FICTION

MAGDALENA OCHWAT

Adiunkt w Instytucie Literaturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jej zainteresowania naukowe dotyczą edukacji humanistycznej, w tym wykorzystania reportaży w kształceniu oraz społecznej odpowiedzialności lektur. Interesuje się wyzwaniami XXI wieku: migracjami, zmianami klimatycznymi i wielokulturowością. Wybrane publikacje:

O uchodźcach z Grecji (i nie tylko) na lekcji we współczesnej szkole – „Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji” Dionisiosa Sturis (2018), Społeczna odpowiedzialność edukacji polonistycznej (2018), Klimat – konflikty – migracje. Scenariusze przyszłości (2019), Reportaż w świecie szkoły (2019). ORCID: 0000-0002-0178-165X.

MOMENT KRYTYCZNY

*Χρόνος ἐστὶν ἐν ᾧ καιρὸς, καὶ καιρὸς ἐν ᾧ χρόνος οὐ πολὺς.
Jest czas, w którym nadchodzi krytyczna chwila,
i krytyczna chwila, w której czasu jest mało¹.*

KORPUS HIPPOKRATEJSKI, ZALECENIA 1

Kairos oznacza w grece odpowiedni moment, porę, jak również „krytyczny, decydujący moment, chwilę jedyną spośród wielu, doskonałą i «wręcz domagającą się działania»”². W ikonografii Kairos – grecki bożek – pokazywany jest jako łysy młodzieniec o długiej grzywce z przodu, trzymający wagę; patron chwil szczęśliwych oraz straconych, zmarnowanych, niewykorzystanych³. Te właśnie mgnięcia zaprzepaszczonej i wciąż zaprzepaszczanych możliwości, w których człowiek z powodu braku wyczućcia bieżących okoliczności nie rozpoznaje swych *kairosów*, interesują mnie najbardziej. Przykładam je do decydujących momentów, które wyznaczają punkty zwrotne w historii naszej cywilizacji. Są nimi różnego typu kryzysy: klimatyczny, uchodźczy,

1 Hippocrate, *Oeuvres complètes*, red. É. Littré, t. 9, Baillière, Paris 1861, https://archive.org/details/BIUSante_34859x09/page/n253/mode/2up (repr. Hakkert, Amsterdam 1962, s. 250). Tłum. Tomasz Sapota.

2 R. Strzelecki, *Etyka a czas*, „Kultura i Rozwój” 4(5)/2017, s. 99.

3 K. Bielawski, *Χρόνος (chronos) – καιρός (kairos) – αἰών (aion): czas dla filologa*, [w:] *Boska radość powtórzenia: idea wiecznego powrotu*, red. M. Lis, A. Szklarska, A. Żymełka, Wydawnictwo UJ, Kraków 2014.

żywieniowy, epidemiologiczny, gospodarczy, edukacyjny, demokracji, wartości, człowieka i jego wyobraźni⁴. Wydaje się jednak, że wśród wymienionych jednym z nich zapaści to właśnie kryzys klimatyczny, który łączy w sobie także impas energetyczny, brak wody, zatapianie wysp, zmianę pór roku, topnienie lodowców, klęski upraw, wymieranie gatunków, ogrzanie planety, zintensyfikowanie ruchów migracyjnych, przybiera dziś postać „nadrzędnego metakryzysu”⁵. Stawia on pod znakiem zapytania przetrwanie nie tylko gatunku *homo sapiens*, lecz także wszystkich istot. Przypuszczalnie stoimy jako ludzkość przed wizją realnej katastrofy – bezpośredniej, globalnej i nasilającej się, która wieszczy koniec świata w znanych nam ramach.

Niemniej jednak przedmiotem dociekań niniejszego tekstu jest nie tylko zmieniająca się świadomość społeczna dotycząca odchyłeń pogodowych i ich konsekwencji, lecz także próba odpowiedzi na pytanie o relację klimatu i kultury, a w szczególności przedstawialność zmian klimatycznych prowadzących do katastrofy w literaturze *non-fiction*. Nie ma tu dość miejsca, aby rozwinąć temat kryzysu środowiska naturalnego wywołanego działalnością człowieka w wydanych ostatnio reportażach literackich⁶, sygnalnie jednak warto odnotować duże zainteresowanie tym tematem.

Choć kryzys klimatyczny już nastąpił i postępuje szybciej, niż spodziewała się tego większość naukowców, jest on też poważniejszy, aniżeli przewidywano, i zagraża istnieniu całych ekosystemów oraz ludzkości⁷. Jego realność potęguje jeszcze stosowany do opisu rzeczywistości język, konkretnie zaś narracja, w której dominują takie wyrażenia, jak: „deficyt bioróżnorodności”, „szóste wymieranie”, „biologiczna anihilacja życia”, „niepowetowana strata”, „załamanie linearności”, a także przekonanie, że jesteśmy pokoleniem żyjącym „u kresu czasu”, a nasza sytuacja jest „bez precedensu”. Tak budowanemu językowemu obrazowi świata towarzyszy przekonanie, że rozwiązania polityczne wypracowywane przez rządzących mają wyjątkowe znaczenie dla przyszłości naszych dzieci i wnuków⁸.

4 J. Tischner, *Kryzys myślenia*, [w:] *Rozmowy w Castel Gandolfo*, wstęp K. Michalski, Wydawnictwo „Znak”, Warszawa–Kraków 2010, s. 200. Por. również wypowiedzi Lawrence’a Buella i Amitava Ghosha, że kryzys ekologiczny dotyka przede wszystkim wyobraźni.

5 C. Leggewie, H. Welzer, *Koniec świata, jaki znaliśmy. Klimat, przyszłość i szanse demokracji*, tłum. P. Buras, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012, s. 20.

6 Por. wybrane reportaże o suszy, wojnach o wodę, przelowieniu ryb i uchodźstwie klimatycznym, śmieciach, wycince drzew: B. Rawlence, *Miasto cierni. Największy obóz dla uchodźców*, tłum. S. Kowalski, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017; A. Domoślawski, *Wykluczeni*, Wielka Litera, Warszawa 2016; S. Liberti, *Na południe od Lampedusy. Podróż rozpacz*, tłum. M. Wyrembelski, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013; *Każdemu jego śmietnik. Szkice o śmieciach i śmietniskach*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019; M. Zaremba Bielawski, *Leśna mafia. Szwedzki thriller ekologiczny*, tłum. M. Wasilewska-Chmura, Agora, Warszawa 2012; A. Domoślawski, *Śmierć w Amazonii. Nowe Eldorado i jego ofiary*, Wielka Litera, Warszawa 2017.

7 W.J. Ripple, C. Wolf, T.M. Newsome, P. Barnard, W.R. Moomaw, *World scientists' warning of a climate emergency*, „BioScience” 1/2020, s. 8–12. Por. na przykład C. Davidson, *India's ghost villages. Food and water scarcity forcing many to leave*, Deutsche Welle, 6 sierpnia 2019, <https://www.dw.com/en/indias-ghost-villages-food-and-water-scarcity-forcing-many-to-leave/a-49813118> (10 lutego 2020).

8 Takiego języka używają badacze Ziemi, choć staje się on już domeną narracji publicznej, stosowanej nie tylko przez uczonych, klimatologów, ekspertów, lecz także środki masowego przekazu (E. Bińczyk, *Odrobina krytycznego dystansu. Historia środowiska na temat debaty o antropocenie*, „Avant” 3(8)/2017, s. 195). Warto również odnieść się do słownika antropocenu, umieszczonego na końcu książki Ewy Bińczyk *Epoka człowieka... (E. Bińczyk, Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018).

W debacie na temat klimatu dokonana się jednocześnie interesująca ewolucja pojęć-etykiety określających istotę rozważanego problemu – od wręcz neutralnych do apokaliptycznych, od procesualnych, stopniowych, do nagłych. „Zmiana”, „kryzys”, „klimatyczny stan wyjątkowy”, „katastrofa klimatyczna” to główne określenia, wprawdzie symboliczne, ale wskazujące na gradualność czekającego nas zagrożenia, które niewątpliwie budują obraz przeobrażającej się stopniowo apokaliptycznej przyszłości. Do tego dochodzą pojawiające się wartościujące kategorie pośrednie: „destabilizacja”, „zapaść”, „impas” czy „aberracja”.

Można również odczuć ciężar alarmistycznych raportów dotyczących zagrożeń środowiskowych. Publikowane są one przez poważne instytucje naukowe, takie jak: Międzyrządowa Platforma ds. Różnorodności Biologicznej i Funkcji Ekosystemu (IPBES), Międzyrządowy Panel ds. Zmian Klimatu (IPCC) przy ONZ, Sojusz Naukowców Świata (Alliance of World Scientists) czy zespół Nicholasa Sterna. W raportach tych badacze osiągnęli konsensus co do tego, że ocieplenie klimatu spowodowane jest działalnością człowieka, głównie emisją gazów cieplarnianych. Z badań klimatologów wyłania się realny obraz katastrofy klimatycznej w najbliższej przyszłości, i nie chodzi o rok 2350, lecz o przyszłość, którą jesteśmy w stanie sobie wyobrazić i której możemy doświadczyć za 5, 10, 15 czy 20 lat. „Nigdy wcześniej *deadline* wyznaczony przez naukowców na radykalną zmianę – naszych gospodarek, nawyków i planów – nie był tak bliski”⁹.

Kryzys klimatyczny, o którym tutaj mowa, nie dotyczy tylko ludzi, lecz także innych gatunków¹⁰. Jeśli nic się nie zmieni, a temperatura powietrza niebezpiecznie się podniesie, najprawdopodobniej wymrą prawie wszystkie stworzenia i cała ludzkość¹¹. Dlatego też współczesny kryzys tak bardzo różni się od konwencjonalnych kryzysów, możliwych do wyobrażenia, przejściowych, lokalnych, które miały miejsce w przeszłości¹².

Jednocześnie historia zna już przykłady cywilizacji, które upadły, gdyż kurczowo trzymały się utartych strategii. Przypuszczalnie pierwszą w dziejach katastrofę ekologiczną mimowolnie spowodowali mieszkańcy Wyspy Wielkanocnej, wycinając na opał, pod uprawę ziemi i w celu pozyskania materiału budowlanego lasy tropikalne. Brak palm przyczynił się do postępującej erozji gleb, wymierania zwierzyny i ptactwa, a w konsekwencji głodu, wojny i kanibalizmu. Wyspa Wielkanocna utożsamiana jest więc z pierwszą w dziejach planety ekozagładą wywołaną przez nieodpowiednie poczynania człowieka, który wyczerpał naturalne

9 D. Groyecka, *Pozdrowienia z przyszłości. Wstępniak*, „Non/fiction. Nieregularnik Reporterski” 2(6)/2019, s. 6.

10 Słowem wykorzystywanym między innymi przez Edwarda O. Wilsona, amerykańskiego zoologa, twórcę socjobiologii, i Paula Crutzena do nazywania życia w jego ludzkiej formie i w innych żywych formach jest „gatunek”. Pisze o tym Dipesh Chakrabarty (D. Chakrabarty, *Klimat historii. Cztery tezy*, tłum. M. Szczęśniak, „Teksty Drugie” 5/2014, s. 188).

11 Modele klimatyczne różnią się przewidywaniami dotyczącymi wzrostu temperatur na Ziemi. Por. KlimatdlaZiemi.pl, <http://klimatdlaziemi.pl/index.php?id=141&lng=pl> (20 stycznia 2020). Artykuł pokazuje przewidywany wzrost średniej temperatury planety do końca naszego wieku od 1 do 7°C. Por. również książkę Alana Weismana *Świat bez nas* (A. Weisman, *Świat bez nas*, tłum. J. Mrzigod, Wydawnictwo C.K.A., Gliwice 2007).

12 Możemy szukać historycznych analogii do sytuacji w XVII wieku i małej epoki lodowcowej. Mimo że wtedy nastąpiło ochłodzenie klimatu, a nie – jak dziś – ocieplenie, to skutki polityczne i ekonomiczne, załamanie rolnictwa, a w konsekwencji wojny i migracje, były bardzo dotkliwe. Odniosła się do nich Olga Tokarczuk w swej mowie noblowskiej. Zob. więcej na ten temat G. Parker, *Globalny kryzys. Wojna, zmiany klimatyczne i katastrofa w XVII wieku*, tłum. P. Szadkowski, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019.

zasoby tego niewielkiego skrawka ziemi¹³. Zakładając, że dzisiejszy poziom zużycia zasobów się nie zmieni, a liczba ludności świata będzie dalej rosła w takim tempie jak obecnie, w niedługim czasie będziemy świadkami jednego z najgorszych scenariuszy dotyczących przyszłości. Czy po raz pierwszy w historii będzie to kryzys trwały, globalny i w dodatku o charakterze antropocentrycznym? Czy terażniejsze skutki globalnego ocieplenia będą zjawiskiem bez precedensu? Tego na razie nie można jednoznacznie powiedzieć, ale przesłanki, dane i prowadzone badania naukowe wskazują, że może być on zapowiedzią wielkiej katastrofy klimatycznej, wręcz biologicznej zagłady¹⁴.

Nie dziwi więc wzrost zainteresowania tematem końca świata, zdewastowanego działalnością człowieka, i włączanie go do rozważań we wszystkich chyba dyscyplinach naukowych. W tym kontekście upatruję szczególnej roli nowej humanistyki, która zwraca uwagę na wyzwania ekologiczne i zasady zrównoważonego rozwoju oraz krytykuje antropogeniczne zmiany środowiskowe. Te ostatnie powinny zresztą zostać silniej uwidocznione, powinno się o nich głośno mówić i przedstawiać je w literaturze tak, aby wytwarzać ciągłą presję działania proekologicznego. Literatura ma bowiem za zadanie pobudzać umysł do wyobrażania sobie przyszłości i sygnalizować ewentualne niebezpieczeństwa, ostrzegać przed tym, co może nadejść. O takiej roli literatury pisze Ryszard Koziółek w najnowszej książce *Wiele tytułów*. Zauważa on, że:

Czytanie, rozumienie i używanie literatury to rodzaj kulturowego zestawu ratunkowego, z którego jednak trzeba korzystać „przed” wypadkiem, ponieważ jego ratunkowa funkcja polega na symulowaniu katastrofy lub problemu i umożliwianiu ich antycypacji. Dzięki lekturowej iluzji prawie doświadczamy tego, o czym czytamy. Przeżywanie na niby pozwala nam widzieć i czuć bez konieczności osobistego doświadczenia, a na dodatek treść tych przeżyć jest atrakcyjnie i precyzyjnie nazwana¹⁵.

Czytanie literatury pozwala w jakiejś mierze przygotować człowieka do przewidywania i nazywania tego, co go czeka. Przykładając więc słowa śląskiego badacza do katastrofy klimatycznej, można powiedzieć, że dzięki książkom możemy poczuć, doświadczyc i przeżyć odległe i trochę jeszcze abstrakcyjne dla Europejczyków (choć już coraz mniej) problemy dotyczące suszy, podniesienia globalnej temperatury, załamania się rolnictwa, wojny o zasoby naturalne czy masowych ucieczek ludzi z miejsc zdewastowanych i zagrożonych zmienioną pogodą. To zaś pozwala na ciągłą refleksję dotyczącą katastrofy klimatycznej

13 A. Jaguś, R. Machowski, M. Rzętała, *Wyspa Wielkanocna. Tajemniczy skrawek lądu na Pacyfiku*, „Geografia w Szkole” 2/2014, s. 18. Pojawiają się również inne hipotezy naukowe tłumaczące, co wydarzyło się na wyspie. Trzy z nich wydają się prawdopodobne: katastrofa ekologiczna, inwazja szczurów i wojny klanów połączone z kanibalizmem. Historia ta może być jednak bardziej skomplikowana i niejednoznaczna, por. D.F. Simpson, J.A. Van Tilburg, L. Dussubieux, *Geochemical and radiometric analyses of archaeological remains from Easter Island’s moai (statue) quarry reveal prehistoric timing, provenance, and use of fine-grain basaltic resources*, „Journal of Pacific Archaeology” 2(9)/2018, <https://pacificarchaeology.org/index.php/journal/article/view/230> (20 stycznia 2020).

14 Por. również argumenty sceptyków, którzy zaprzeczają zmianom klimatu spowodowanym działalnością człowieka: <https://ziemianarozdrozu.pl/encyklopedia/68/argumenty-sceptykow> (5 maja 2020).

15 R. Koziółek, *Wiele tytułów*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019, s. 18.

mimo kryzysu wyobraźni oraz powszechnego rozczarowania „językami prawdy, na czele z tymi najbardziej wiarygodnymi, których używają nauka i niekontrolowane przez władze agencje informacyjne”¹⁶. Nie wywołują one pożądanych skutków politycznych, ekonomicznych i wreszcie społecznych, nie mają bowiem mocy performatywnej – nie wszczynają alarmu i nie włączają syren w związku ze zmianą klimatu, utrzymują *status quo*. Jak powiedział kiedyś Stanley Milgram, ludzie wolą spać dalej w ogarniętym pożarem domu, zamiast bez spodni wybiec na ulicę.

Marek Oziewicz, literaturoznawca z Uniwersytetu Minnesoty, jeszcze inaczej definiuje rolę literatury zaangażowanej w sprawy klimatyczne – jako tworzenie przez kulturę, a zwłaszcza literaturę, wizji lepszego jutra dla całej Ziemi. Takie działania, pokazujące pozytywne alternatywy dla życia w przyszłości, nazywa „planetarianizmem” i uważa za główne wyzwanie dla dzisiejszej cywilizacji. Sądzi on, że najnowsza literatura odegra ogromną rolę w kształtowaniu nowego, pozytywnego myślenia o przyszłości: „Jestem głęboko przekonany, że zmagania o wizję przyszłości dla nas i dla Ziemi nie są problemem technologicznym, politycznym ani ekonomicznym, przynajmniej nie w pierwszej kolejności. Przede wszystkim jest to kwestia wyobraźni. Musimy umieć wyobrazić sobie przyszłość opartą na nadziei”¹⁷. Propozycja Oziewicza – w związku z tym, że żyjemy w dobie kryzysu kultury i wyobraźni – może być trudna do zrealizowania. Tematyka pozytywnych rozwiązań, które mogą uratować ludzkość przed katastrofą klimatyczną, jest w ogóle słabo reprezentowana we współczesnej literaturze. Dominująca w kulturze popularnej dystopia nie pozostawia złudzeń – utraciliśmy przyszłość bezpowrotnie – a tym samym utwierdza w niemocy i bezsilności. Ponadto jakakolwiek informacja w fabule o „wścieklej pogodzie” (używając tytułu książki Friederike Otto) często prowadzi do zaszufładowania autora w gatunku *science fiction* i „wygnania” z poważnej fikcji, jak zauważa Amitav Ghosh w *The Great Derangement: Climate Change and the Unthinkable*¹⁸. Kiedy pojawia się temat zmian klimatycznych, prawie zawsze odnosi się go albo do literatury faktu, albo do gatunku *science fiction*:

*Sama wzmianka o temacie jest często wystarczająca, aby sprowadzić powieść lub opowiadanie do gatunku science fiction. Tak jakby w literackiej wyobraźni zmiany klimatu były w jakiś sposób podobne do istot pozaziemskich lub podróży międzyplanetarnych. [...] uderzający jest fakt, że kiedy powieściopisarze decydują się na pisanie o zmianach klimatu, prawie zawsze są poza fikcją*¹⁹.

Ghosh ma rację, kiedy pisze, że ekstremalne zjawiska pogodowe i ich konsekwencje wydają się nieprawdopodobne, co sprawia, że pozostają na obrzeżach

¹⁶ Tamże, s. 11.

¹⁷ S. Krawczyk, *Oziewicz: Opowieści na nowe czasy*, „Kontakt” 40/2019, <http://magazynkontakt.pl/oziewicz-opowiesci-na-nowe-czasy.html> (10 lutego 2020).

¹⁸ A. Ghosh, *The Great Derangement: Climate Change and the Unthinkable*, Penguin Books, London 2016.

¹⁹ Tamże, s. 9. W tłumaczeniu autorki artykułu.

fikcji lub przynależą do gatunku *science fiction*. Dlaczego zatem tak trudno jest odnaleźć zmiany klimatu w nowoczesnej powieści, która nie jest *science fiction*? Hinduski pisarz, mierząc się z próbą odpowiedzi na pytanie o niemoc literatury wobec tematyki dotyczącej klimatu, stwierdza, że jest to konsekwencja binarnego podziału na historię naturalną i człowieka²⁰. A przecież dowiedziony przez klimatologów fakt, iż „ludzie stali się czynnikiem geologicznym”, zmienił wszystko. Ludzkość stała się nie tylko czynnikiem biologicznym, lecz także zaczęła dysponować gigantyczną siłą geologiczną, hipersprawczością przekształcającą procesy fizyczne Ziemi.

Dipesh Chakrabarty, przywoływany również przez Ghosha, w przełomowym eseju naukowym *Klimat historii. Cztery tezy*²¹ pisze, że nasze oddziaływanie na środowisko nie zawsze było takie potężne, nabrało ono niebywałego tempa w drugiej połowie XX wieku, od kiedy zaczęła się rewolucja naukowo-techniczna. Wobec nowego usytuowania człowieka, który nie jest już „więźniem” klimatu, a raczej jego twórcą, zmieniającym skład atmosfery, podział na historię człowieka i historię naturalną przestał istnieć. To nowe spotkanie porządku historycznego i geologicznego wydaje się splotem o ważnych konsekwencjach społecznych i kulturowych, a powrót do natury, która stanowi nieme tło, jest już niemożliwy. W erze „ludzkich zmian klimatu” trzeba na nowo zdefiniować wiele istotnych założeń dotyczących najnowszej historii i nieaktualnych już podziałów na naturę i świat poza naturą, które powodują szkodliwe wyobrażenia na temat środowiska. Zdaniem wielu humanistów środowiskowych, trzeba wprowadzić nowy język i nowe sposoby opowiadania o katastrofie ekologicznej, w której niemal wszystko zależy już od człowieka.

Oprócz swoistego powrotu do natury nastąpiła spora zmiana w doświadczaniu zjawisk pogodowych. Patrząc na to, co dzieje się w realnym świecie, wydaje się, iż stopień prawdopodobieństwa i ekstremalność pewnych zjawisk się zmieniają – praktycznie niemożliwe wydarzenia stają się zdumiewająco realne. Warto więc przyjrzeć się bliżej, w jaki sposób opowiada się o antropogenicznych zmianach środowiska. W tym artykule interesują mnie teksty dotyczące zmian klimatycznych, które Ghosh przyporządkował do pierwszej grupy – literatury faktu. Zastanawiam się, jak z tym tematem radzi sobie reportaż. Jak przezwycięża abstrakcyjność języka opisującego kryzys klimatyczny? Czy prześwietla nowe zjawiska, takie jak na przykład uchodźstwo klimatyczne, żeby świat stał się bardziej zrozumiały i znany? Czy unaocznia katastroficzne wizje? Czy raczej pokazuje zależności, powiązania, sploty, aby czytelnik myślał o przyszłości świata? Wreszcie: czy widoczny jest już potencjał kulturotwórczej zmiany, którą postuluje Oziewicz?

20 Zgodnie z nią kultura i literatura zostały oddzielone od natury. Taki podział ma zresztą długą i bogatą tradycję. W przeszłości uważano na przykład, że natura, dzieło Boga, pozostaje dla człowieka nieprzenikniona czy że nie istnieje świat poza ludzkim, lub że natura nie ma wnętrza, stąd każda właściwie rozumiana historia jest historią spraw ludzkich. Por. omówienie historii człowieka i natury w artykule Dipesh Chakrabarty'ego w tezie nr 1: „Antropogeniczne wyjaśnienia zmiany klimatu oznaczają upadek odwiecznego humanistycznego rozróżnienia na historię naturalną i historię człowieka”. Zob. więcej D. Chakrabarty, *Klimat historii...*, dz. cyt., s. 173–181.

21 Tamże.

„DOŚWIADCZYĆ PRZYSZŁOŚCI”

Do analizy wybrałam cykl publicystyczny Filipa Springera dotyczący zmian klimatycznych zachodzących w Polsce²². Reporter przestrzeni w nowym projekcie *Zmiana klimatu już tu jest*, zaplanowanym jako publikacja ciągła w miesięczniku „Pismo. Magazyn Opinii”, a drukowanym od sierpnia do grudnia 2019 roku, przygląda się postępującym konsekwencjom ogrzania Ziemi. Odnotowuje ślady i zapowiedzi zmieniającego się świata. Widać je wyraźnie już dziś, choć nie sposób do końca przewidzieć ich skutków w przyszłości. Prawdopodobne jest, że jeśli ludzkość nie ograniczy zużycia zasobów naturalnych oraz spalania paliw kopalnych, dojdzie do unicestwienia świata. Już teraz zauważamy poważne zmiany atmosferyczne: „Wzrost globalnej temperatury oznacza przemieszczanie się stref klimatycznych. Klimat umiarkowany przesuwają się na północ, do nas wkracza od południa śródziemnomorski”²³. Sytuacja jest na tyle trudna, że leśnicy niechętnie stosują już nawet sformułowanie „las strefy klimatu umiarkowanego”²⁴.

Filip Springer postanowił objechać latem Pomorze, śląską krainę katastrof²⁵ w trójkącie między Kędzierzynom-Koźlem, Raciborzem a Rudami, wsie na pograniczu Wielkopolski i Kujaw w ujęciu Noteci (teren drenowany przez wielkie kopalnie), Warszawę, okolice Biebrzańskiego Parku Narodowego, aby przyjrzeć się naturze oraz człowiekowi, który adaptuje się do zmian klimatycznych i łagodzi ich skutki. Reportażowa geografia ma tu ogromne znaczenie, choć trzeba przyznać, że klęski żywiołowe, ze względu na coraz bardziej gwałtowną i nieprzewidywalną pogodę, mogą zdarzyć się po prostu wszędzie²⁶. Reporter wybiera Polskę, wychodząc z założenia, że po pierwsze, w powszechnym mniemaniu (w jakiejś mierze mylnie) nie dzieje się tu jeszcze nic spektakularnego, tylko gdzieś występują podtopienia, susze, trąby powietrzne. Po drugie, w związku z abstrakcyjnością tego tematu i chwilowym oddaleniem od Europy takich zjawisk, jak masowe migracje klimatyczne czy zatapianie wysp, można pokazać rzeczywistość krajową, na której katastrofa klimatyczna już „odciska piętno i kosztuje konkretne pieniądze”²⁷.

22 Pomysłodawca i współtwórca Szkoły Ekopoetyki pisze w taki sposób: „Jego celem to wyrobienie [...] ekokrytycznej refleksji, a więc zmiana [...] sposobu myślenia, skierowanie uwagi na relacje pomiędzy istotami ludzkimi a nie-ludzka naturą”. Zob. opis inicjatywy na stronie Instytutu Reportażu: <http://instytutr.pl/pl/ekopoetyka/> (10 lutego 2020).

23 Wszystkie cytaty pochodzą z wydania internetowego „Pisma. Magazynu Opinii”. F. Springer, *Czy zatrują nas wysychające torfowiska?*, „Pismo. Magazyn Opinii”, 3 grudnia 2019, <https://magazynpismo.pl/trujace-wysychajace-torfowiska-katastrofa-klimatyczna-springer/> (10 lutego 2020).

24 F. Springer, *Śląsk. Kraina katastrof*, „Pismo. Magazyn Opinii”, 5 listopada 2019, <https://magazynpismo.pl/slask-kraina-katastrof-filip-springer/> (10 lutego 2020).

25 Zob.: „ziemia przeklęta, której mieszkańcy w jednym tylko pokoleniu doświadczyli wszystkich klęsk naturalnych, jakie mogą się przytrafić na tej długości i szerokości geograficznej. Tylko wulkan nie wybuchł [...] kilkadziesiąt pożarów lasu [...], dwie wielkie powodzie, trąby powietrzne (dwie jednocześnie) i trwająca już kilka lat susza” (tamże).

26 „Trąby powietrzne pustoszyły w ostatnim czasie Bory Tucholskie, okolice Kwidzyna, Sztumu, Lublina, wschodnią Wielkopolskę, Kujawy i Pomorze. W wyniku co gwałtowniejszych z nich były ofiary śmiertelne. Nagła powódź tylko w tym roku zagroziła miejscowościom w województwach małopolskim, podkarpackim, śląskim i świętokrzyskim. Chwilę przed nią strażacy w całej Polsce borykali się z pożarami lasów. Tylko od kwietnia do sierpnia wybuchło ich ponad 8300. To prawie tyle, co w całym 2018 roku” (tamże).

27 F. Springer, *Sympatyczny początek końca*, „Pismo. Magazyn Opinii”, 7 sierpnia 2019, <https://magazynpismo.pl/sympatyczny-poczatek-konca/> (10 lutego 2020).

Dzięki bliskości przestrzennej opisywanych miejsc czytelnik uznaje opowiedziane zdarzenia pogodowe za wiarygodne, realistyczne, łatwiej mu utożsamiać się z bohaterami, którzy ich doświadczyli. Mimo że mamy do czynienia z literaturą opartą na prawdzie²⁸, popartą fotografią dokumentalną, to jednak nie zawsze jest to wystarczający powód, aby rozpoznać nadchodzącą katastrofę. Póki co taka perspektywa jest raczej bagatelizowana, choć w miasteczkach i wsiach skutkom podwyższonej temperatury oraz suszy towarzyszy coraz głębsza refleksja środowiskowa. I tak w jednej z małych wiosek, położonej 62 kilometry od źródła Noteci, reporter usłyszał trafną i mądrą diagnozę kondycji człowieka w epoce antropocenu²⁹, wygodnie żyjącego w wielkomiejskiej cywilizacji. Ma ona nie tylko wymiar egzystencjalny, ale i eschatologiczny:

Pan z Warszawy jesteś? To gorzej masz. Im większe miasto, tym prędzej zginie. Za dużo darmozjadów. Nie poradzą sobie, jak się natura o sprawiedliwość upomni. A że się upomni, to pewne. Nie żaden Bóg, tylko natura. Ona jest nad Bogiem. I wy tam w tych miastach pierwszy poginiecie. Bo i o Bogu zapomnieliście, i o naturze. Pozapominaliście już wszystkiego³⁰.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że właśnie „zapomnienie”, krótkowzroczność człowieka, pycha i arogancja, z jaką bezrefleksyjnie eksploatuje Ziemię do granic możliwości, a także bycie „darmozjadem”, konsumentem jej owoców bez żadnego zadośćuczynienia czy rekompensaty powodują, że to natura, nie Bóg³¹, coraz bardziej nas zaskakuje, buntuje się, „odgrywa się na nas”. Kiedyś uważano, że o pogodzie decydują niebiosa, ale już od dawna wiemy, że tak nie jest. Klimat staje się „groźną bestią”, czekają nas „gniewne lata”³². Sytuacja ta przypomina „zemstę natury”, sprawiedliwą i zrozumiałą. Jest ona również czytelna dla starszej kobiety, mieszkanki Śląska, która spogląda w stronę wielkich koparek i taśmociągów kopalni piasku w Dziergowicach. Z rozczarowaniem odnosi się do działalności wydobywczej człowieka na tych terenach: „Niech pan zobaczy, co my tej ziemi robimy, co tutaj się dzieje. Na żadną litość nie zasługujemy, na żadne przebaczenie czy drugą szansę. Rabunek i zbrodnia. Co roku większa ta dziura, las pożerają, żeby piach wyciągać”³³. W tym właśnie sensie kurczy się Ziemia i tracimy

28 Prawdę utożsamiam z brakiem fikcji.

29 Termin „antropocen”, określający obecną epokę geologiczną, został zaproponowany przez ekologa Eugene’a F. Stoermera oraz badacza atmosfery Paula J. Crutzena i zdefiniowany jako epoka człowieka. W literaturze przedmiotu wyodrębniono trzy podstawowe sposoby rozumienia tej kategorii: geologiczny, wynikający z dorobku nauk o systemie Ziemi oraz badań granic planetarnych, skupiony na analizie wpływu człowieka na planetę. Wynika z nich, że początek antropocenu miał miejsce w 1950 roku, wtedy rozpoczął się okres Wielkiego Przyspieszenia. Zob. więcej E. Bińczyk, *Epoka człowieka*, dz. cyt., s. 92–93, rozdz. *Początki debaty na temat antropocenu*. Formalne uznanie epoki antropocenu przez Międzynarodową Komisję Stratygrafii jeszcze nie nastąpiło.

30 F. Springer, *Noteć wysycha na naszych oczach*, „Pismo. Magazyn Opinii”, 3 września 2019, <https://magazynpismo.pl/notec-rzeka-filip-springer-klimat-ocieplenie/> (10 lutego 2020).

31 Por. T. Ingold, *Więzy i granice*, [w:] tegoż, *Splatać otwarty świat*, wybór i oprac. E. Klekot, tłum. E. Klekot, D. Wąsik, Instytut Architektury, Kraków 2018, s. 70–96; Por. F. Otto, *Wściekła pogoda. Jak mszczą się zmiany klimatu, kiedy są ignorowane*, tłum. A. Krochmal, R. Kędziński, Wydawnictwo Otwarte, Kraków 2019, s. 13.

32 Kategorii tych używa Ewa Bińczyk w książce *Epoka człowieka*, dz. cyt., s. 159. Powołuje się na publikację Wallace’a Broeckera, Isabell Stengers, Clive’a Hamiltona.

33 F. Springer, *Śląsk. Kraina katastrof*, dz. cyt.

jej dary – lasy, które przez interwencje człowieka są bardziej podatne na pożary, szkodniki i silne wiatry. Nasza epoka to czas utraty, kurczenia się i śmierci przyrody. Jeden z amerykańskich badaczy, Justin McBrien, proponuje nawet, aby nazwać ją nekrocenem, bo jest to pora, w której musimy nauczyć się umierać³⁴.

Gorsze warunki do życia są i będą w dużych miastach niż na wsi, bo zaprzeczają one ekosystemowi. Miasto „zużywa więcej wody i energii, niż oddaje, funkcjonuje w oparciu o środowiskowy kredyt. Zadłuża się. Dziś uświadamiamy sobie, że zaraz będziemy musieli to zadłużenie spłacać”³⁵. W aglomeracjach trudniej będzie zaadaptować się do zmian pogodowych i uchronić przed ich apokaliptycznymi skutkami, takimi jak choćby zjawisko miejskiej wyspy ciepła, nieludzkiej „bohaterki” trzeciego reportażu Springera, pojawiające się w niemal każdym zalany betonem i gęsto zabudowanym większym mieście w Polsce, holdującym współczesnym trendom architektonicznym. Drapacze chmur i szklano-metalowe domy sprzyjają przyspieszeniu emisji dwutlenku węgla. Niedobór drzew, parków, zaburzenia obiegu wody w przyrodzie, wszechobecny asfalt, sztuczne źródła ciepła: klimatyzatory, silniki samochodów, tramwajów i autobusów czy karoserie pojazdów zaparkowanych na chodnikach, powodują podnoszenie się temperatury i brak cyrkulacji powietrza. W reportażu tym możemy doświadczyć, jak wyspa ciepła wpływa na życie i zdrowie warszawian, infrastrukturę miejską i koszty utrzymania miast w przyszłości. A przecież będzie coraz cieplej...

Springer fotografuje w swoim cyklu miejsca dotknięte katastrofami postnaturalnymi i pisze o problemach, z jakimi borykają się ich mieszkańcy. A więc z: suszą i załamaniem się rolnictwa, zalewaniem terenów przybrzeżnych przez morza, których poziom się podnosi, pomniejszaniem się plaż, zapadaniem się gruntów i osuwaniem się ich do Bałtyku, zwiększeniem intensywności opadów nawalnych (gwałtownych deszczy, które rozmiękczają klify), pożarami, powodzią, osuszaniem rzek, jezior, mokradeł i torfowisk. Nie jest to modny w XX wieku cykl katastroficzny obejmujący wybuch wojny jądrowej, eksplozje wulkanów, których popioły jak chmury zasłaniają słońce, uderzenie meteorytu, komety czy inne katastrofy naturalne niespowodowane działalnością człowieka³⁶. Dziennikarz nie opisuje wizji nagłej zagłady ludzkości, ale czyni bohaterem swoich tekstów stopniowo znikającą z Ziemi przyrodę, która nie jest niezniszczalna. Interesuje go, jak z tym znikaniem dają sobie radę zwykli ludzie, uwikłani już teraz w skutki katastrofy klimatycznej, chociaż w wersji, jak ją nazywa, *ultra soft*. Rozmawia więc z mieszkańcami, kłoszardami, ekspertami, badaczami, bywalcami małych sklepików i ludźmi spotkanymi po drodze. Konstatuje Springer co do udziału człowieka w powstawaniu obserwowanych

³⁴ E. Bińczyk, *Epoka człowieka...*, dz. cyt., s. 118.

³⁵ F. Springer, *Warszawa. Miejska wyspa ciepła*, „Pismo. Magazyn Opinii”, 1 października 2019, <https://magazynpismo.pl/warszawa-miejska-wyspa-ciepła-ekologia-srodowisko-filip-springer/> (10 lutego 2020).

³⁶ Por. wyobrażenia w tekstach postapokaliptycznych należących do kultury popularnej: L.M. Nijakowski, *Świat po apokalipsie. Społeczeństwo w świetle postapokaliptycznych tekstów kultury popularnej*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2018.

anomalii pogodowych mają charakter krytyczny, ostrzegawczy, wskazujący na drastyczne konsekwencje nie tylko dla gatunku *homo sapiens*, lecz także dla wszystkich gatunków, dla metawspólnoty planetarnej.

We fragmencie reportażu o Noteci na naszych oczach wysycha rzeka: „Ryba musiała tu przypłynąć, gdy wody było więcej, albo wykluła się już tutaj z ikry przywleczonej przez ptaki. Teraz czeka w wysychającej sadzawce na śmierć. Jest spokojna, próbuje pływać. W płytszych miejscach jej grzbiet wystaje ponad powierzchnię kałuży. Niedługo to potrwa”³⁷. Sytuacja uwięzionej ryby powraca w tekście dwukrotnie, na początku i na końcu, tworząc swoistą kłamrę. Ryba pływa niewzruszenie, nie walczy. Złapana w siatkę albo na haczyk pewnie by się wiała, próbowała się oswobodzić – zastanawia się Springer. Plastikowa metafora pokazuje pułapkę, w jakiej się znaleźliśmy w związku z katastrofą klimatyczną. Jesteśmy wyalienowani, bezradni, samotni, pozbawieni jakiegokolwiek wpływu na otoczenie. Egzystujemy na nagrzanym Ziemi, przez brak rozwiązań systemowych nie mamy większych nadziei na zmianę i nie wyobrażamy sobie lepszej przyszłości ani walki o nią. Nie chodzi więc o postawę antropocentryczną, lecz o krytyczne przemyślenie kwestii wyjątkowości ludzkiego gatunku, refleksję nad etyką solidarności, wzajemność międzygatunkową, prawo do życia i godności dla wszystkich istot, które znajdują się w takiej samej jak ludzkość „wysychającej sadzawce”. Przecież opisana ryba, mimo iż nie próbowała się oswobodzić, „też mogła się bać”.

Analizując cykl *Zmiana klimatu już tu jest*, można by zapytać: dlaczego autor, utożsamiany przede wszystkim z tematyką architektury, zajął się problemem katastrofy klimatycznej? Otóż po przeczytaniu raportu Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu nie mógł przestać myśleć o kryzysie klimatycznym. Przerazało go zarówno to, co może nadejść, jak i niemoc, uwiąd i marazm – jak by powiedziała Ewa Bińczyk, autorka szeroko komentowanej pracy *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*. Springer mówi wprost o swoim zaangażowaniu:

*W październiku 2018 roku Międzyrządowy Zespół do spraw Zmian Klimatu opublikował przerażający raport. Wynika z niego, że jeśli nie opamiętamy się z podgrzewaniem planety, to zginiemy. Nie za pięćset lat czy dwieście. Karuzela samonapędzających się zmian już się kręci. Mamy jeszcze chwilę, żeby zwolnić jej pęd. Jeśli tego momentu nie wykorzystamy, rozprawi się z nami być może już w drugiej połowie XXI wieku*³⁸.

I dodaje argumenty osobiste: „Mam trzydzieści siedem lat i duże szanse załapania się na ten chaos. Mój syn ma trzy lata – dla niego susze, kłęski żywiołowe, spowodowane nimi kryzysy ekonomiczne i polityczne przesilenia na niespotykaną dotąd skalę mogą być rzeczywistością przez większą część życia”³⁹.

37 F. Springer, *Noteć wysycha na naszych oczach*, dz. cyt.

38 F. Springer, *Sympatyczny początek końca*, dz. cyt.

39 Tamże.

Reporter podejmuje refleksję nad tym, co zrobić, aby ludzie przejęli się tym tematem naprawdę, i zmusza do myślenia nad zmianami temperatury na naszej planecie. Zastanawia się nad językiem, w którym powinno się mówić o katastrofie klimatycznej: jak mówić, żeby ludzie zaczęli myśleć, a finalnie – działać? Jak uczynić fakty klimatyczne i raporty przygotowywane przez uczonych „pojmowalnymi”?⁴⁰ Odpowiedź podsuwa mu Justyna Król, badaczka z Pracowni Miejskiej. Na jego dylematy odpowie tak: „Ludziom trzeba pozwolić doświadczyć przyszłości”⁴¹. Autor postanawia więc wyruszyć w przyszłość trwającą już dziś, stając się historykiem przyszłości⁴².

W pierwszym z pięciu wydanych w „Piśmie” tekstów o humorystycznym tytule *Sympatyczny początek końca* przygląda się krótkowzroczności ludzi, którzy cieszą się z ocieplenia klimatu, bo wydłużył się sezon urlopowy. W nowych warunkach trwa on od maja aż do października – pozwala na to „ładna pogoda”. Efekty globalnego ocieplenia będą więc zróżnicowane regionalnie i społecznie, o czym wspomina Lech M. Nijakowski w artykule *Ludobójstwo klimatyczne. Wpływ globalnego ocieplenia na przemoc zbiorową*. Píše on, że niektóre regiony, przynajmniej w krótkiej perspektywie czasowej, skorzystają ze wzrostu globalnej temperatury⁴³. Dłuższe wakacje oznaczają więcej: pieniędzy, hoteli, restauracji, turystów, ale też śmieci, samochodów, spalin – to cena za rozwój i ciągły wzrost PKB. Springer wskazuje na zjawisko, które postępuje w związku z ociepleniem klimatu i topnieniem lodowców:

*Kuźnica znika w błękicie. Jej sześciuset mieszkańców będzie pierwszymi z trzystu tysięcy ludzi, którzy są w Polsce bezpośrednio zagrożeni konsekwencjami podnoszenia się poziomu morza i innych zjawisk spowodowanych katastrofą klimatyczną. To oni stanowią będą początek klimatycznego przesiedlenia w Polsce. [...] Początek Polski niebezpiecznie przechylili się w stronę morza*⁴⁴.

Prognozy, symulacje naukowe i scenariusze klimatyczne dotyczące przyszłości⁴⁵ dowodzą, że Bałtyk – na skutek podwyższenia poziomu wody do końca XXI wieku o 30–80 centymetrów w stosunku do stanu obecnego⁴⁶ – zatopi Gdańsk, szczecińską dzielnicę Prawobrzeże, Świnoujście oraz Elbląg. Zjawisko

40 O czynieniu faktów pojmowalnymi pisał Krzysztof Pomian. Zob. K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006.

41 F. Springer, *Sympatyczny początek końca*, dz. cyt.

42 „Historyk przyszłości” pojawia się w dobrze udokumentowanej dany, mapami, raportami klimatycznymi książce *science fiction – Upadek cywilizacji zachodniej. Spojrzenie z przyszłości* autorstwa historyków nauki Naomi Oreskes i Erika M. Conwaya.

43 L.M. Nijakowski, *Ludobójstwo klimatyczne. Wpływ globalnego ocieplenia na przemoc zbiorową*, „Zdanie” 3–4 (182–183)/2019, s. 73.

44 F. Springer, *Sympatyczny początek końca*, dz. cyt.

45 Por. raport *Second Assessment of Climate Change for the Baltic Sea Basin* (BACC II).

46 Zob. omówienie raportu *Second Assessment of Climate Change for the Baltic Sea Basin w: Raport: ocieplenie wpłynie na Bałtyk*, PAP – Nauka w Polsce, 15 maja 2015, <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C405028%2Craport-ocieplenie-wplynie-na-baltyk.html> (10 lutego 2020).

migracji klimatycznych, kojarzone głównie z Afryką Subsaharyjską czy Azją, stanie się naszym krajowym doświadczeniem. Na Helu, pisze Springer, już teraz co dwa lata dosypuje się piasek na plażach zalewanych przez morze. Polskie wybrzeże cofa się w tempie 90 centymetrów na rok, a w Jamnie brzegu ubywa w tempie 10 metrów rocznie. Zmiany lokalne, które obserwujemy, jak w soczewce odbijają problemy globalne nadbrzeżnych państw i wysp. W efekcie możemy spodziewać się niespotykanej do tej pory rzeszy ludzi – migrantów klimatycznych, a i sami możemy zostać migrantami wewnętrznymi⁴⁷.

W reportażach natkniemy się na co najmniej kilka sugestywnych obrazów i wizualnych metafor, odsłaniających uwikłanie rzeczywistości w katastrofę klimatyczną i pokazujących sprzężenia zwrotne związane z ociepleniem klimatu. Przez taki sposób obrazowania katastrofa staje się żywa, wyraźna, konkretna i zmusza do rozważenia konsekwencji zmian klimatu nie tylko dla ludzi, ale również dla całej przyrody. Pierwszy typ obrazów dotyczy aktywnego zachowania przyrody. W reportażu *Śląsk. Kraina katastrof* odnajdujemy zapadający w pamięć, przejmujący opis buka zrzucającego zielone liście ze względu na straszne, ponadtrzydziestopięciostopniowe, upały. Ten sugestywny obraz jest zapowiedzią końca. Cóż bowiem oznacza dla drzew głodzenie się jako ochrona przed nadmiernym parowaniem wody? To ostatnia możliwość, po jaką sięgają przed śmiercią⁴⁸. Rację ma Urszula Zajączkowska, poetka i botaniczka, pisząc, że „nie trzeba wcale siekier i pił, by zabić drzewo”⁴⁹.

Drugi typ obrazów dotyczy coraz częstszego i intensywniejszego doświadczenia przez człowieka zmian klimatu. Przykładem może być odczuwanie tak zwanej wyspy ciepła. Można ją poczuć, ale nie można jej zobaczyć. Nad ranem, kiedy w Warszawie temperatura sięgała 19,6°C, Springer położył się na jezdni. Rozgrzany asfalt przykleił się do jego pleców. Reporter czuł się tak, jakby oparł się o gorący piec albo dotknął kamieni wyciągniętych z kominka. Tego typu obrazowanie ukazuje Ziemię jako szklarnię albo saunę, zapada czytelnikowi w pamięć, i choć nie są to przedstawienia wojny o wodę rodem z *Mad Maxa*, to niewątpliwie dają do myślenia, ułatwiają wyobrażenie sobie przerażającej przyszłości, w której będzie coraz goręcej.

47 Inny reporter, Artur Domoślowski, w książce *Wykluczeni* przewiduje, że „falę migracyjną z 2015 roku będziemy wspominać z nostalgią [...]. W przyszłości za szansę przyzwoitej egzystencji w świecie zniszczonym nie tylko wojnami, lecz także zmianami klimatycznymi, pod wielokrotnie większym naporem migrantów z terytoriów, na których nie da się żyć, oddamy [...] uświęcone wartości” (A. Domoślowski, *Wykluczeni*, Wielka Litera, Warszawa 2016, s. 377). Por. również artykuł M. Ochwat, *Klimat – konflikty – migracje. Scenariusze przyszłości*, „Postscriptum Polonistyczne” 2(24)/2019, s. 51–71.

48 Urszula Zajączkowska w książce *Patyki, badyle* tak opisuje straszną walkę drzew o życie: „Gwałtowne rozmrażanie, wiosenne erupcje temperatury dla wielu gatunków drzew są początkiem umierania ich korony [...]. Zjawisko embolizmu – bo o nim tu ciągle mowa – dla roślin jest jedną z najgorszych oznak globalnego ocieplenia. Furiackie zmiany środowiska, gradienty temperatury i wilgotności są brutalnym szturchaniem drzew po granicach ich wytrzymałości. Tylko nam się wydaje, że to trochę więcej lata i łagodne zimy. Dla roślin, żyjących w innych przedziałach czasowych, to szok. Dostosują się do niego za kilkadziesiąt lat albo zaczynają umierać już teraz” (U. Zajączkowska, *Patyki, badyle*, Wydawnictwo „Marginesy”, Warszawa 2019, s. 34–35).

49 Tamże, s. 49.

REPORTER SYGNALISTA⁵⁰

Reportaże Filipa Springera pozwalają zrozumieć, jak już wygląda katastrofa klimatyczna. Opisanie wszystkich jej następstw dla ludzkości naraz nie byłoby możliwe ze względu na skalę, sam problem stałby się na tyle duży, że najprawdopodobniej nie potrafilibyśmy go sobie wyobrazić. Pojedyncze ślady, symptomy, sygnały kryzysu pogodowego pomagają czytelnikowi uzmysłowić sobie jego apokaliptyczne skutki w przyszłości, które zagrożą dobrobytowi, stabilizacji i bezpieczeństwu ludzi w Polsce i na świecie.

Niektórzy nigdy nie byli nad Notecią, inni nie widzieli lasów amazońskich, jeszcze inni nie odpoczywali na pacyficznych Wyspach Salomona, chodzi jednak o to, by czytelnicy mogli zrozumieć nadchodzącą apokalipsę nienaocznie. Omawiany cykl reportaży nie pozwala oderwać uwagi od tego, co nadchodzi. Zmusza do uświadomienia sobie, że życie na Ziemi będzie coraz bardziej skomplikowane i trudne. Reportaże przedstawiają powolną i nieodwracalną utratę Gai jako apokaliptyczny koniec świata. Nie jest to nagłe uderzenie czy wstrząs, ale powolne kurczenie się terenów zdalnych do życia, uszczuplanie zasobów wody i czystego, filtrowanego, chłodzonego przez zieleni powietrza, co może wywołać nieopisane cierpienie wszystkich istot oraz degenerację ludzkości.

W numerze nieregularnika reporterskiego „Non/fiction” w całości poświęconemu naszej planecie młodzi ludzie, uczniowie z pokolenia Grety Thunberg, tak wyobrażają sobie katastrofę ekologiczną:

Zuzia [...] wyobraża [ją – przyp. MO] sobie jako wojnę, podczas której ludzie tracą poczucie bezpieczeństwa. – Europa będzie przeludniona, bo przyjdą do nas mieszkańcy innych kontynentów, tak gorących, że nie będzie się dało na nich żyć. Zacznie brakować żywności, ludzie będą umierać na nowe choroby i na udary słoneczne [...]. Marcinowi katastrofa kojarzy się z ekstremalnymi wahaniami pogody. Z suszami, pożarami i powodziemi. – Mam świadomość, że jeśli poziom morza się podniesie, Szczecin będzie jedną z pierwszych miejscowości, które zatoną⁴⁷.

Czyż opisane scenariusze katastrofy ekologicznej w przyszłości nie pokrywają się już z tym, o czym pisze Filip Springer? Obecne problemy z pogodą, ukazane w literaturze *non-fiction*, dają przedsmak tego, co może wydarzyć się za chwilę – po to, aby opracować środki zapobiegawcze, udaremnić przyszłe zdarzenia⁵²,

50 Nawiązując do koncepcji „humanisty sygnalisty”, przypomnianej ostatnio przez Ryszarda Koziołka: „sygnalista to ktoś, kto zwraca publicznie uwagę na zło [...]”. Termin «whistle-blower» pojawił się w anglosaskiej kulturze politycznej w latach 60. XX w., choć nazwa istnieje tam co najmniej od wieku XIX [...]. Ostrzegawczy gwizd humanisty ma inny charakter niż sygnalisty zgłaszającego nieprawidłowości [...]. Kształcenie humanistyczne przygotowuje «sygnalistę», czyli człowieka zdolnego do nazywania tego, co nadchodzi” (R. Koziołek, *Humanista-sygnalista*, Konferencja „Interakcja – integracja”, Katowice, 21–23 marca 2018, <http://www.interakcja-integracja-2018.us.edu.pl/humanista-sygnalista/> [10 lutego 2020]).

47 K. Kojzar, *Najpierw natura, potem matura*, „Non/fiction. Nieregularnik Reporterski” 2(6)/2019, s. 39–40.

52 O udaremnianiu (zapobieganiu) pisała Justyna Tabaszewska, powołując się na kategorię *preemption* Briana Massumiego. Udaremnienie nie jest prewencją, lecz działaniem w teraźniejszości przeciwko przyszłej, nieistniejącej jeszcze groźbie. Z tą różnicą, że przyszła groźba w koncepcji Massumiego nie musi być realna, a jedynie możliwa, natomiast katastrofa klimatyczna, którą analizuję, jest i możliwa, i realna (J. Tabaszewska, *Przeszłe przyszłości. Afektywne fakty i historie alternatywne*, „Teksty Drugie” 5/2017, s. 5).

nie przegapić odpowiedniego momentu – *kairos*, od którego zaczęłam niniejszy artykuł, bo przecież „zmiana klimatu już tu jest”.

BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)

- Bińczyk, Ewa. *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018.
- Bińczyk, Ewa. „Odrobina krytycznego dystansu. Historia środowiska na temat debaty o antropocenie”. *Avant* 8, 3 (2017).
- Chakrabarty, Dipesh. „Klimat historii. Cztery tezy”. Tłum. Magda Szczęśniak. *Teksty Drugie* 5 (2014).
- Leggewie, Claus, Harald Welzer. *Koniec świata, jaki znaliśmy. Klimat, przyszłość i szanse demokracji*. Tłum. Piotr Buras. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.
- Nijakowski, Lech M. „Ludobójstwo klimatyczne. Wpływ globalnego ocieplenia na przemoc zbiorową”. *Zdanie* 3–4 (2019).
- Nijakowski, Lech M. *Świat po apokalipsie. Społeczeństwo w świetle postapokaliptycznych tekstów kultury popularnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2018.
- Non/fiction. Nieregularnik Reporterski* 2, 6 (2019).
- Ochwat, Magdalena. „Klimat – konflikty – migracje. Scenariusze przyszłości”. *Postscriptum Polonistyczne* 2, 24 (2019).
- Otto, Friederike. *Wściekła pogoda. Jak mszczą się zmiany klimatu, kiedy są ignorowane*. Tłum. Anna Krochmal, Robert Kędziński. Kraków: Wydawnictwo Otwarte, 2019.
- Oziewicz, Marek. „Opowieści na nowe czasy”. *Kontakt* 252 (2019).
- Parker, Geoffrey. *Globalny kryzys. Wojna, zmiany klimatyczne i katastrofa w XVII wieku*. Tłum. Paweł Szadkowski. Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V, 2019.
- Ripple, Wiliam J., Christopher Wolf, Thomas M. Newsome, Phoebe Barnard, William R. Moomaw. „World scientists’ warning of a climate emergency”. *BioScience* 70, 1 (2020).
- Springer, Filip. „Czy zatrują nas wysychające torfowiska?”. *Pismo. Magazyn Opinii* 12 (2019).
- Springer, Filip. „Noteć wysycha na naszych oczach”. *Pismo. Magazyn Opinii* 9 (2019).
- Springer, Filip. „Sympatyczny początek końca”. *Pismo. Magazyn Opinii* 8 (2019).
- Springer, Filip. „Śląsk. Kraina katastrof”. *Pismo. Magazyn Opinii* 11 (2019).
- Springer, Filip. „Warszawa. Miejska wyspa ciepła”. *Pismo. Magazyn Opinii* 10 (2019).
- Weisman, Alan. *Świat bez nas*. Tłum. Janusz Mrzigod. Gliwice: Wydawnictwo C.K.A., 2007.
- Zajączkowska, Urszula. *Patyki, badyle*. Warszawa: Wydawnictwo „Marginesy”, 2019.

Data wpłynięcia: 6 marca 2020 r. Data zatwierdzenia do druku: 18 maja 2020 r.

CLIMATE CATASTROPHE NON-FICTION

This article seeks to explore the shifting public awareness of climate change and its consequences, and answer the question about the relationship between climate and culture, particularly in terms of representability of climate change and its

disastrous impact in non-fiction literature. Researchers and authors point to a new role of the humanities in emphasising environmental challenges and sustainable development, but also criticising anthropogenic impact on the environment. The latter should be particularly exposed, that is effectively depicted by literature, so as to exercise constant pressure and promote pro-environmental activities. This is the context in which the author analyses Filip Springer's series of articles on climate change in Poland (in the regions of Pomerania, Silesia, the Noteć River, in Warsaw and the Biebrza National Park), published in the monthly *Pismo. Magazyn Opinii*. Springer keeps a record of signs and symptoms of climate crisis, thus helping us to visualise its apocalyptic effects in the future in terms of people's well-being, safety and stability, both in Poland and in the world.

SŁOWA KLUCZOWE: katastrofa klimatyczna, zmiany klimatyczne, reportaż, Filip Springer

KEY WORDS: climate catastrophe, climate change, report, Filip Springer

